DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 47.

Poznań, dnia 1. Grudnia 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O kulturze łąk.

Rozprawa czytana na posiedzeniu wydziału Towarzystwa centralnego gospodarczego w Poznaniu.

Ziemianin.

(Ciąg dalszy).

Uprawa.

Tu kilkoletnie zamienienie łąki na rolę najpewniejszym jest środkiem na wytępienie zielsk upartych. Przy kilkoletniem użyciu łąki na rolę zasiewając ją zbożem, niegodzi się nigdy jej wycieńczać, lecz owszem, wytrzebiwszy zielsko uprawą, należy się udzielić jej pognój silny po ostatnim płodzie. Z skutkiem dobrym uprawianą ona bywa jak ugór; lepiej jest jeszcze spalić darnę. Prócz zboża przydatną jest kapusta, konopie i marzanna; poczem wybiera się siew z łąki odpowiedniej, tym zasiewa się ją w połączeniu z koniczynami. Jeśliby trawa gęsto i silno wschodzić miała, natenczas niezbędnem jest jak najrychlejsze jej posieczenie; dojrzenie bowiem traw łatwo może wycieńczyć ziemię.

Nawodnianie.

Usunąwszy z łąk suchych wszelkie zawady, wzrost trawy powstrzymujące, zrównawszy lub zniżywszy płaszczyznę, zbogacić je można najłatwiej w lepszą trawę stósownem nawodnianiem. Że nawodnianie wielce korzystnem być musi, udzielają nam najlepsze tego poświadczenie łąki nad rzekami lub strumieniami się znajdnjące, przez nie lub też wodą z pól urodzajnych spływającą zasycane. Wszelka woda, miękką i ciepłą posiadająca własność, ściągająca się z zagród wiejskich i niw uprawianych, lub też jezior i stawów, posiada w sobie nader wiele pożywnych części, a często nawet wapno i gips. Wodę taką użyć można każdego czasu z korzyścią na nawodnianie łąk. Woda tymczasem zimna i czysta źródlanna, w bliskości łąk płynąca, wyjątkowo tylko użytą być może i to latem lub w suchej porze wiosennej. Wszelka inna woda, z powodu własności swej roślinności szkodliwa, nie powinna być nigdy użytą. Do takich wód należą zimne wody, żadnych pożywnych cząstek w sobie nie zawierające; wody nie spływające z pól uprawnych i zagród wiejskich, zawierające w sobie cząstki kwasów, soli, metalów i wody ściągające się z bagien, lasów dębowych, kopalni torfu, brunatnych węgli. ołowiu itp.

Chcąc odnieść korzyść z nawodniania łąk, przekonać się nasamprzód należy o własności wody, mającej być ku temu spożytej i o korzyściach mających ztąd wyniknąć. Gdziekolwiek zaś tylko okoliczności sprzyjają, nie godzi się nigdy zaniechać załozenia stawów w bliskości łąk, w którychby woda zbierać się mogła, aby w czasie suszy do nawodniania łąk spożytą być mogła.

Oblewanie.

Nawodniać można już to oblewaniem, już też zalewaniem łąk. W pierwszym razie rozróżniać należy sposób oblewania tarasowy od grzbietowego.

Oblewanie tarasowe uskutecznia się najkorzystniej na mniej lub więcej pochyłych płaszczyznach. W miarę pochylania się płaszczyzny łąki na jednę lub więcej stron, zrównywa się łąkę na jednę lub więcej płaszczyzn. Następnie biją się rowy dopływowe, rozwodowe i obwodowe i to z jak największą starannością. Wodę do oblewania przeznaczoną sprowadza się z pobocznych rzek, strumyków, stawów i kanałów rowami dowodowemi na miejsca najwyższe łąki; ztąd za pomocą zastaw wpływać musi woda do rowów rozwodowych, a z tych do mniejszych rowów obwodowych, w których małemi zastawami wstrzymana, nad brzeg rowu się wznosić i równo płaszczyznę łąki po wszystkich miejscach oblewać powinna.

Oblewanie grzbietowe uskutecznia się najstosowniej na łąkach mało pochyłych, lecz równej pła-

szczyzny. Płaszczyznę tę całą przemienia się w składy, 30 do 50 stóp szerokie, małą wypukłością opatrzone. Wzdłuż tych, w środku, biją się rowy rozwodowe; między składami zaś wyprowadzają się na podobieństwo przegon rowy odwodowe. Dalsze oblewanie wykonuje się podobnie poprzedniemu.

Obydwa sposoby wymagają koniecznie ciągłej baczności i starania; szczególniej zwracać trzeba uwagę na to, aby woda wszędzie i równo darnę oblewała, aby ulewy nie niszczyły pracy całej, ku czemu, w czasie jej, zastawy podnieść należy, aby wszelkie szkody natychmiast naprawiane bywały. Ogólne naprawy odbywają się najstosowniej w jesieni po sprzęcie potrawu. W jesieni, gdy bydło z łąk schodzi, uskuteczniwszy naprawę rowów, zastaw i rozrzuciwszy kretowiny, oblewa się wodą długo i mocno. Po 8 do 14 dniach osusza się łąkę i powtarza się oblewanie aż do zimy. Częste osuszanie jest nader pożytecznem, a przymrozki nie szkodzą w tym czasie. Wiosną, skoro ciepła nastają i łąka zielenić się poczyna, dobrym jest oblew i zwyczajną wodą aż do końca Kwietnia; w tym czasie lepiej z wieczora, niż ze dniem oblewać; w dzień tylko w czasie pomrocznym, lub też, jeźli po długiem cieple nagle zimno nastąpiło. W czasie dżdżystym lepiej poprzestać oblewu zwyczajną wodą dla większej pożywności wody deszczowej, szczególniej podczas grzmotu. Zwykle trwa oblew wiosną nie dłużej, jak 3 dni, i to tem króciej, im pora cieplejsza nastaje; 8 dni wystarcza na osuszenie; potem powtarza się oblew natychmiast, nie czekając zwiędnięcia trawy. Raz zwiędła trawa łatwo podpada gniciu. Latem, w czasie posuchy, jest nader polecającym oblew zwyczajną wodą, choć zawsze skuteczniejszą jest woda deszczowa. Wodą mętną starać się należy o ile możności jak najsilniej oblewać.

Zalewanie.

Nawodnianie łąk za pomocą zalewania wykonać się daje tylko w pobliżu strumyków i rzeczek, w wodę obfitujących; w czasie ulewnych deszczy i roztoków na płaskich i zarazem poziomych łąkach. Łąki takowe równa się starannie, otacza się wysokim wałem, w otwór dopływowy i odpływowy z zastawami zaopatrzonym. Płaszczyznę samą przerzyna się odpowiednią ilością rowów odwodowych, nadając prócz tego samej łące pochyłości około dwóch cali na 10 prętów. Tym sposobem łatwo może woda cząstki swe pożywne osadzać, a w potrzebie osuszenia skorzej odciągać. W jesieni, skoro bydło z łąk schodzi, naprawiwszy wały, rowy i zastawy, wpuszcza się wodę otworem dopływowym tak wysoko, aż woda na kilka cali na łące się zbierze. Takową pozostawia się na łące dopóty, dopóki cząstek swych ślamu i mierzwy nie osadzi; poczem wypuszcza się ją otworem odpływowym. Za długo nie godzi się nigdy wody na łące zatrzymywać; łatwo mogłyby się kwasy utworzyć.

Najlepszą oznaką czasu szpuszczenia wody jest gnicie jej, dające się poznać po białej pianie, licznie nad brzegiem osiadającej. Po oschnięciu łąki, t. j. upływie 8 do 21 dni zalewa się powtórnie. Na zimę lepiej spuścić wodę i to wraz z nastaniem pierwszych przymrozków. Wiosną, skoro przymrozki ustępują, daje się zalew silny na 8—14 dni. W tym czasie pilniej zważać należy na stan gnicia wody. Po oschnięciu łąki daje się zalew powtórny na 4 dni, potem na 2, a w końcu na 1 dzień. Znaczne przestrzelenie trawy w górę nakazuje poprzestania zalewu. Im więcej ziemia jest przepuszczalną, tem częstszy i dłuższy może być zalew; w innym razie rzadszy i krótszy. W suchej porze zalewa się częściej, niż w mokrej; w zimnej dłużej, niż w ciepłej. Kilka dni przed sianożęciem trzeba zaniechać zalewu. Zaślamiona trawa łatwo przynosi więcej szkody, niż korzyści.

Pognojenie.

Mylnie rozprzestrzenia się do dziś jeszcze zdanie, jakoby łąki żadnego niepotrzebowały pognoju. Mniemanie to bezzasadne upaść musi samo przez się. Wprawdzie nie wszystkie łąki wymagają koniecznie pognoju; jak naprzykład łąki rzeką, w ślam obfitą, zalewane; lecz i tu zawsze, choć słaby pognój nie bez znacznej korzyści być musi. Wielu innym łąkom, z natury nie tak bogatym, jest on nawet niezbędnym i wdwójnasób się opłacającym.

Najskuteczniejszemi i najkorzystniejszemi pognoju środkami są: długa stajenna mierzwa, w rychłej wiośnie tak udzielona, aby rozpuszczalne jej cząstki deszcz spłukać i niemi darnę nasycić mógł. Nader przydatną jest ona na łąki, szczególniej suche. Zważywszy jednakowoż na silniejszy jej skutek i większy sposób osiągnięcia z niej korzyści udzielaniem jej roli, godzi się takową tylko w razie dostatku na łąkę używać. W razie użycia jej, lepiej zawsze udzielić ją przed zimą, a w wiośnie słomę wypłukaną, wraz z nastaniem ciepła i podstrzeleniem trawy, wygrabić i na ściełkę użyć. Bydlęca mierzwa wywiera mniej wpływu jak końska, szczególniej w wilgotnej porze na kwaśny humus przydatna; owcza może być tylko na łąki suche użytą; kurza, z plewami i piaskiem zmieszana, na łąki mchem porosłe; gołębia na liche murszate.

Ludzkiej mierzwy używa się tylko w mocnem połączeniu z ziemią, marglem, wapnem, gipsem i popiołem, lecz na wszystkie łąki. Mało poleconem być może hurtowanie łąk w jesieni i wiośnie, chyba że się odbywa na suchych, pulchnych a mchem grubo porosłych łąkach. W takim też razie uważa się je za silny pognój, a 1000 owiec starczyć może przez jednę noc na jednę morgę. Wiosną, jesienią i zimą, przy małej śniegowej poduszce, jest już

przydatniejszą wszelka gnojówka, osobliwie świńska, lecz wodą roztworzona i odrobiona. Jak bowiem gnojówka, w tym stanie użyta, roślinom łącznym przychylną się staje, tak znowu nieodrobiona i w nadmiarze użyta, szkodliwy tylko na nie wpływ wywiera. Najkorzystniejszym środkiem jest drobna mieszana mierzwa w połączeniu z gnojówką, wodą od moczenia lnu i konopi, ziemią urodzajną, z podwórza ulic, dróg i rowów, z śmieciami, trocinami i plewami. Mierzwę takową łatwo przysposobić można na podwórzu lub na łące samej z ziemi, z rowów wyrzuconej, z innych poskrobków i odchodów. Pognój ten udziela się zawsze przed zimą, w tym czasie bowiem ziemia łączy się lepiej z darną. Niemniej pożytecznym jest mursz i stawiarka, licznemi pożywnemi cząstkami przesycona; ostatnia, aby korzyść przyniosła, musi być rok na wpływ powietrza wystawioną. Na łąki w humus bogate, kwaśne, a osuszone, doskonałym jest margiel, gips, wapno surowe, sadze, odchody salin, sole pomierzwne i popiół; popiół torfu wpływa także silnie i na łąki mokre i bagniste mursze. Pognoje te przyczyniają się znacznie do niszczenia mchu, a użyte na osuszonych i niechudych łąkach, pobudzają trawy dobre do silnego, gęstego porostu i wywołują z ziemi koniczyny, wiki i komoniki różnego gatunku. Równie dobrym środkiem pognoju na łąki mokre są trociny, z wapnem i gnojówką zmięszane. Wapno i gips należy się tylko cienko posypać, i to w suchym stanie łąki. Wyjątek stanowią tu łąki, grubo mchem i złemi trawami porosłe. Popiół udziela się łąkom korzystnie w końcu Kwietnia i na początku Maja, rano i wieczorem, w wilgotnym ciepłym i cichym dniu.

Jako tani i dobry sposób pognoju uważać można okrycie łąk słomą czystą, kilka dni w gnojówce moczoną. Ta w jesieni wywieziona i rozrzucona, wiosną po minięciu przymrozków zgrabiona i na ściełkę użyta, dodaje wiele siły darnie i zasłania ją od mrozu. W ogóle wywozi się pognój na łąkę najskuteczniej w suszy lub mrozie, aby koła nie niszczyły darny, i to przed zimą. Wiosną rozrzuca się go rychło i drobno w dniach wilgotnych i dżdżystych. Nie bez korzyści jest także pokrycie łąki jesienią i zimą odchodami roślinnemi, jak łętami ziemniaków, łodygami tabaki, paprocią, chróstem sosnowym, słomą czystą i wielu innemi. Gniciem swem udzielają one darnie pożywienia, zasłaniają ją od szkodliwego wpływu zimna i przyczyniają się do łatwiejszego i skorszego osadzenia się ślamu i cząstek zimnych, w wodzie mętnej się znajdujących. Z pomocą ich staje się się powierzchnia łąki pulchniejszą, powietrze i ciepło może silniejszy nań wpływ wywierać i trawy do bujniejszego wzrostu pobudzać. Osłona ta najprzydatniejszą jest łąkom mokrym. Roślinny ten pognój pozostaje wiosną póty na łące, póki ciepło na szybkie podstrzelenie trawy niewpłynie; potem uprząta go się szybko z łąki i spożywa na ściełkę lub mierzwę mieszaną. Wystrzegać się przytem należy użycia roślin z zarośli, bagien, trzęsawisk, stawów i niw nieuprawnych; łatwo bowiem przyczynić się można do zasiania na łące zielska szkodliwego. (Dokończenie nast)

Rozmaitości.

Wędzenie mięsa w sposób mokry. Do 120 funtów kiełbas, słoniny i szynek bierze się jeden funt sadzy lśniącej z czystego drzewa, która się w dolnej części każdego komina osadza; funt tych sadzy gotuje się w 8 kwart. wody tak długo, aż połowa tejże wyparuje, potem ją się ostudza, cedzi i dosypuje 2 lub 3 garście soli kuchennej. W rozczyn ten wkłada się kiełbaski na kwadrans, większe kiszki na pół godziny, wielkie salcesony na godzinę, słoninę według wielkości na 6 do 8, szynki na 12 do 16 godzin. Zanurzanie i wkładanie w tę ciecz odbywa się w kilka dni po zabiciu, osuszywszy wprzódy na miejscu otwartem mięso, mające się wędzić. Skoro proces zanurzenia w oznaczony rozczyn ukończony został, należy się wszystko na miejscu wolnem powtórnie wysuszyć. Smak kiełbas i szynek, w ten sposób zaprawionych, o wiele jest przyjemniejszy, niż szynek, w zwyczajny sposób uwędzonych

Produkcya mięsa. Ażeby opasom dodać funt mięsa, muszą one według Farmer's Magazine zjeść albo 100 funtów turnipsu albo 50 funtów ziemniaków, 25 funtów mleka, 9 funtów mąki owsiannej, 7 funtów mąki jęczmiennej, $7^1/_2$ funta przedniej mąki pszennej, $3^1/_2$ funta grochu albo 4 funty bobu.

Influenza pomiędzy końmi. Od kilku tygodni panuje w Berlinie pomiędzy końmi choroba, zwana influenzą. Choroba ta tem się poczyna, że konie przestają źreć, po kilku dniach puchną, dostają kurczów, pokładają się i zdychają. Właścicielowi pewnemu koni zdechło na tę chorobę w krótkim czasie z dziesięciu dziewięć koni.

O napawaniu skór tłustością. Przy napawaniu skór tłuszczem postępują w niektórych okolicach w błędny sposób, sądząc, że skóra musi być suchą, ażeby przeszła tłuszczem i przez to stała się trwalszą i giętką. Rzecz ma się właśnie przeciwnie, chociaż w pierwszej chwili niepodobnem zdawaćby się mogło, że skóra wilgotna łatwiej się łączy z olejem i tłuszczem, niż sucha. Sprzeczność tę pozorną można jednakowoż uzasadnić. Skóra sucha jest skurczoną, pory jej są zamknięte i w skutek tego tylko powoli tłustemi ciałami się napełniają. Skóra wilgotna zaś jest rozprężoną, giętką i ma pory otwarte. Jeżeli się takową pociera olejem lub tłuszczem, to tenże łatwo w pory, nawet w najmniejsze wsiąka, skoro uchodzi woda, której wyparowanie ułatwia wypróżnienie otworów, mających się napełnić olejem. O wypowiedzianym

wpływie oleju na wilgotną skórę łatwo przekonać się można, przenosząc kawałek skóry lub zmaczany bót na miejsce ogrzane; skóra natenczas powoli schnie, staje się twardą i kruchą. Gdy ją się zaś potrze olejem lub tłuszczem, staje się, chociażby nawet zupełnie była wyschła, giętką. Tłuszczem potartą wilgotną skórę można zatem bez uszczerbku w miejscu ciepłem suszyć. Skoro się zaś suchą skórę rozgrzanym tłuszczem smaruje, traci ona przez to na trwałości, gdyż ciepło skraca włókna, nadto olej łatwo taką przybiera temperaturę, która włókna osłabia.

Doświadczenia z drenowaniem. Scisłe badania dokonane w Belgii pokazały, że drenowana rola przy zwyczajnem nawożeniu, prędzej się wyjaławia niż niedrenowana. Dla tego drenowanej należy więcej udzielać nawozu. Zdaje się jakoby wiele części użyzniających przesiąkało wraz z wodą w głębsze pokłady ziemi.

W Niemczech robiono pierwej badania i pokazano, że woda z drenów odpływająca nie wielką tylko ilość istot nawozowych w sobie zawiera; ale doświadczenia belgijskie są dokładniejszei potwierdza je praktyka gospodarzy, którzy widząc, że rola drenowana prędzej się wyczerpuje, silniej ją teraz nawożą jak przedtem.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 1. Grudnia. — W zeszłym tygodniu a szczególniej w końcu, mieliśmy tu znaczne dowozy zboża z dobrym odbytem. Głownie kupowano żyto, ponieważ na giełdzie berlinskiej potrzebowano go na pokrycie dostaw, tudzież w miejscu na liwerunek, po dobrych cenach. Z wyjątkiem jęczmienia wszystkie gatunki zboża dobrze się trzymały w cenach. Płacono za piękną pszenicę 63—65 tal., średnią 60—62 tal., pośledną 54—56 tal.; ciężkie żyto 44—45 tal., lekkie 41—42½ tal.; jęczmień 33—37½ tal.; owies 19—22 tal.; tatarka 33—36 tal.; groch 42—44 tal., na paszę 39 do 41 tal.; ziemniaki 8⅚—10½ tal.

Mąka bez zmiany, pszenna Nr. 0 5⅓ tal., Nr. 0 i 1 5 tal., rzanna Nr. 0 4⅙ tal., Nr. 0 i 1 3⅚ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye odbywały się na bieżące termina, dalsze niebyły poszukiwane. Kursa więc na ten miesiąc podskoczyły, późniejsze pozostały bez zmiany. Tendencya w ogóle słaba. Obrót okowitą mierny, ceny bez widocznej zmiany.

Gdańsk, 29. Listopada. — W tym tygodniu spadło u nas cokolwiek śniegu; powietrze przytem wilgotne i pochmurne, nocą przymrozki dniem odwilż. Wiatr wschodni.

W Anglii pozycya targów zbożowych pozostała prawie bez zmiany, w Londynie tylko niejakieś polepszenie notowano. Pokup w ogólności na wszystkich placach tak portowych jak prowincyonalnych jest mały i ceny w miarę mniejszych lub większych dowozów, tylko małoznacznym ulegały fluktuacyom. Dowozy krajowe były liczne i ceny o 1 szyl. na kwarterze się cofnęły, a lubo w ostatnich dniach mniej towaru do sprzedania ofiarowano i wiele prób z targów cofnięto, ceny się wzmocniły.

W Londynie w pierwszych dniach upłynionego tygodnia, zasoby zboża zagranicznego były małe, odbyt łatwiejszy i ceny o 6 pensów do 1 szyl. na kwarterze się podniosly, jednakże z przybyciem 54,000 kwart z Baltyku i Ameryki targi znów zobojętniały.

W Liwerpolu, Wakefield i Bristolu pokup był słaby i tendencya do zniżenia cen przeważała.

W Francyi targi są hojnie zaopatrzone w zboże i producenci krajowi okazują wiele pospiechu do sprzedawania po teraźniejszych cenach. Wskutek tego na wielu placach małą baissę notowano, w południowej tylko Francyi mało robiono ofert, przez co ceny bez zmiany się utrzymały i wzmocnily.

Na naszym placu w początku tygodnia niejakieś wzmocnienie cen objawiać się zaczęło, lecz pokup pozostał tak mały, że prawdziwego polepszenia targów notować nie można. Większą część starego towaru cofnięto z giełdy, ponieważ żadnego nie ma prawdopodobieństwa do osiągnienia żądanych cen. Tranzakcye zatem ograniczyły się po większej części na nabycie małych partyj świeżego ziarna z dowozów koleją, za które ceny zeszłego tygodnia a w niektórych sprzedażach o 5 gulden. drożej płacono.

Żyto mały miało odbyt i ceny zeszłego tygodnia przy nieustannych fluktuacyach jednakże się utrzymały, a za bardzo ciężki towar w ostatnich dniach nawet o 3 guld. drożej placono. Na odstawę wiosenną 6 tygodni po otwarciu żeglugi ofiarowano dziś 315 guld. za 125 funt.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 15,000, żyta 5400, jęczmienia 600, grochu 6000, siemienia lnianego 480, rzepiu 600.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	80/16—81/25	2	18	4	2	19	—
»	83/5—83/24	2	20	—	2	22	—
»	84/14—85/4	2	22	4	2	25	—
»	85/23—87/3	2	25	2	2	27	—
»	87/22—88/12	2	26	—	2	28	—
Wszystkie sprzedaże na 85 funt. celnych.							
Żyto	81/25	1	22	—	1	24	4
Jęczmień		1	10	—	1	14	2
Groch		1	20	—	1	24	2
Siemie lniane		2	28	4	—	—	—
Rzepak		3	27	—	—	—	—

Kursa zamian: Londyn 6. 20⅝. Amsterdam 142¾.

Aleksander Makowski et Comp.